

# Wielki rabunek

W sierpniu 1987 r. Johann Georg Stein, znępany 20-letnimi poszukiwaniami Bursztynowej Komnaty, popełnił samobójstwo, raniąc się ostrymi narzędziami: nożyczkami, nożem i skalpelem, choć wszystko wskazywało, że był bliski osiągnięcia celu.

*W Europie nie potrzebujemy już jej szukać* – napisał na tydzień przed śmiercią do przyjaciela. – *Od dawna jest ona w Ameryce. Ze znalezionych przeze mnie dokumentów wynika, że z Królewca przetransportowano 20 skrzyń na ciężarówkach wojskowych Międzynarodowego Czerwonego Krzyża opatrzonych szwajcarskimi numerami rejestracyjnymi do Niemiec Środkowych. Skarb chroniony przez oddział SS pod dowództwem Obergruppenführera SS dra Kammlera na początku kwietnia 1945 r. został złożony w pewnej kopalni soli. Według mnie, była nią Grasleben koło Helmstedt.*

W momencie samobójczej (?) śmierci Steina jego dokumenty, jak też całe osobiste archiwum, zniknęło bez śladu. Wiele przemawia za tym, że przypuszczenia Niemca były słuszne.

W przypadku kopalni Grasleben Stein odkrył tajemnicę

dotychczas pilnie ukrywaną przez Amerykanów. Według poszukiwacza, nie odpowiadała prawdzie oficjalna wersja o amerykańskiej okupacji tego obszaru, zajętego w 12 kwietnia 1945 r. Głosiła ona, że *Amerykanie nie podejmowali jakichkolwiek przedsięwzięć wobec dóbr ukrytych w sztolniach kopalni, ponieważ, zgodnie z ustaleniami, wojsko nie miało zamiaru okupować tych okolic.* Rzeczywistość wyglądała zupełnie inaczej.

*Żadna kopalnia nie była tak oblegana jak Grasleben* – pisał do przyjaciela Stein. – *Początkowo nawet budynek sztabu otoczono czołgami i nie dopuszczano doń nikogo z dawnego kierownictwa kopalni. W efekcie wszyscy Niemcy z nadzoru technicznego zostali wyłączeni ze zjazdów do szybu.*

Rektor szkoły w Grasleben zanotował w dzienniku pod datą 27 sierpnia 1945 r.: *Amerykanie na dwa dni ustawili wokół głównego szybu artylerię przeciwlotniczą. Tak chronieni funkcjonariusze amerykańskiej tajnej służby mogli bez przeszkód grzebać w wydobytych na powierzchnię skrzyniach opieczętowanych znakami muzeów berlińskich.*

Kiedy ocalałe zbiory inwentaryzowano w brytyjskim magazynie sztuki (Zonal Fine Repository), kierownik zbiornicy Lothar Pretzell stwierdził, że liczne skrzynie *wskazywały oznaki poważnego rabunku.* Szczególnie wzburzenie Pretzella wywołała skrzynia oznaczona symbolem „A 66” z berlińskiego działu antyków. Stwierdzono w niej brak 232 eksponatów ze światowej sławy w zbioru wyrobów ze złota z Gans, w tym: kolczyki, obrączki, łańcuchy, wisiorki, diademy i naszyjniki. Wieloletnie śledztwo prowadzone przez Scotland Yard pewnego dnia zostało nieoczekiwanie zakończone bez oficjalnego przedstawienia jakiegokolwiek pretekstu. Co więcej, listy przedmiotów zmagazynowanych w kopalni w momencie zajęcia Grasleben zostały skonfiskowane przez amerykański kontrwywiad i do dziś uchodzą za zaginione.

Ich treść mogłaby zawierać wielki ładunek wybuchowy, który w dwuznacznym świetle przedstawiłby działania wojsk okupacyjnych USA. Nie tylko chodziło tu o Bursztynową Komnatę. Oto pod koniec wojny w Berlinie wyleciał w powietrze jeden z trzech głównych magazynów przystosowany do chronienia przed nalotami skarbów muzeów berlińskich – wieża przeciwlotnicza Flakleturm Friedrichshain. W uszkodzonych przez pożar pomieszczeniach znaleziono nie odpalone ładunki zapalające połączone ze sobą jednym kablem.

Pierwsza inwentaryzacja rzekomo spalonych dzieł wykazała, że zniszczeniu uległo 441 obra-



zów, w tym: siedem dzieł Rubensa, trzy – Caravaggia i van Dycka. Prawdę o zbiorach zgromadzonych w Friedrichshain mogliby wyjaśnić niektórzy z pracowników muzeów berlińskich, którzy pakowali ostatnie transporty wywożone z Berlina. Zanim jednak można ich było o to zapytać, świadkowie odeszli z tego świata w tajemniczych okolicznościach. Prof. Karl Anton Neugebauer z działu antyków zmarł rzekomo na raka jelit w dniu przewidywanego zwolnienia ze szpitala po niewinnej operacji wyrostka robaczkowego. Cztery dni później w Berlinie otrul się cyjankiem dr Ernst Friedrich Bange z działu rzeźby, którego wiele zbiorów zniknęło. Profesora Gelpke, kierującego akcją przewożenia zbiorów Muzeum Etnograficznego do Grasleben, znaleziono zastrzelonego przy biurku w jego mieszkaniu; i tym razem oficjalna wersja głosiła samobójstwo.

## Jankes doznał zawrotu głowy

Podobne tajemnicze rzeczy działy się w turyńskiej kopalni Merkers. *Jezu!* – miał wykrzyknąć naczelny dowódca sił zbrojnych USA, gen. Eisenhower, kiedy 12 kwietnia 1945 r. w słabym świetle lamp kopalnianych oglądał zgromadzone tam skarby.

W ogromnej hali, 450 m pod ziemią, przed generałem ułożony w stopy leżał prawie cały majątek Rzeszy. Według późniejszych amerykańskich sza-

Eisenhower i inni generałowie oglądają polskie skarby



cunków, znajdowało się tam: 238 mln dolarów w złocie, banknoty niemieckie wartości 187 mln dolarów, 110 tys. funtów angielskich, 89 tys. franków, 4 mln koron norweskich. Poza tym we wnętrzu 3000 skrzyń zapakowano 400 ton dzieł sztuki z 15 muzeów Berlina.

14 i 17 kwietnia 1945 r. dwoma konwojami ciężarówek, w wielkim pośpiechu, całe znalezisko Amerykanie przewieźli do budynku Banku Rzeszy we Frankfurcie. Mimo że 29 ciężarówek było eskortowanych przez pięć plutonów piechoty, dwa oddziały zan-

darmerii wojskowej, 10 ruchomych dział przeciwlotniczych, samoloty obserwacyjne i myśliwce Mustang, trzy z nich zaginęły bez śladu. Na jednej z nich miało być załadowane 20 skrzyń. Umieszczony na nich napis głosił: *Urząd Budownictwa Wodnego Królewiec*.

Strach przed rabującą zdobyte tereny Armią Czerwoną i ciężkimi nalotami alianckich bombardierów spowodował, że skarby przewożono przede wszystkim na Zachód. Co więcej, Niemcy wierzyli, że ciągnące stamtąd armie są bardziej „cywilizowane”. Mylili się!

Sumner McCrosby, kierownik jednej z wojskowych komisji ochrony dzieł sztuki, w 1945 r. z zaniepokojeniem pisał: *Pewni dowódcy wykorzystują dzieła sztuki jako należną rządowi USA zdobycz wojenną. Stany Zjednoczone nie zamierzają dopomagać się odszkodowań w formie materiałów takich jak instalacje czy siła robocza, poza majątkiem kulturalnym*.

Dla dyskretnych i szybkich działań przyteczna okazała się tajna służba amerykańska OSS (Office of Strategic Service). Już w 1944 r. pod kryptonimem

„Orion” na terenach okupowanych Rzeszy utworzono specjalną grupę operacyjną do spraw sztuki i dóbr kultury. Ówczesny kierownik Central Collecting Point Wiesbaden (Centralnej Zbiornicy Sztuki Amerykańskich Sił Zbrojnych w Wiesbaden), Walter Farmer, po latach wspominał z rozgoryczeniem: *Nie mogliśmy tego pojąć, że my, Amerykanie, szykowaliśmy się zrobić dokładnie to, co na zdobytych terenach uczynił Hitler*. ❖

Zdjęcia Newsweek  
3 czerwca 1991

### Dokończenie ze str. 3

szych, dewocyjnych wizerunków kobiecych. Obraz, podobnie jak inne powstałe w tym okresie, namalowany został płasko. Charakteryzuje się silnym realizmem oraz dekoracyjnością, a zarazem dążeniem artysty do ukazania cech psychologicznych portretowanej.

Opisywany wizerunek Anny Jagiellonki różni się wieloma szczegółami zarówno od swego pierwowzoru, jak i dwóch wspomnianych powtórzeń. Widoczne jest to w układzie welonu, ułożeniu dłoni, rysunku biżuterii, rozmieszczeniu napisu identyfikującego portretowaną, formie herbu królewskiego itd. We wszystkich czterech obrazach uwagę przyciąga twarz, doskonale namalowana, niezwykle realistyczna, chłodna, monarsza.

Poza wspomnianą wysoką wartością artystyczną obrazu, z historycznego punktu widzenia istotna jest osoba portretowanej. Warto choćby w największym skrócie przypomnieć podstawowe fakty z jej życia. Anna Jagiellonka, znana później zwolenniczka kontrreformacji, opiekunka Akademii Krakowskiej, urodziła się w 1523 r. jako córka Zygmunta Starego i jego drugiej żony Bony Sforzy. Po bezpotomnej śmierci brata Zygmunta Augusta, ostatniego Jagiellona w linii męskiej, szlachta zobowiązała przyszłego elekta do poślubienia Anny. Po ucieczce z Polski Henryka Walezego, który obietnicy nie dotrzymał, okrzyknięto ją królową. W 1576 r., a więc w wieku pięćdziesięciu

trzech lat, zaślubiona została Stefanowi Batorowi i wraz z nim koronowana w Katedrze Wawelskiej. Po śmierci męża w 1586 r. przeprowadziła elekcję swego siostrzeńca, Zygmunta III Wazy. Kiedy utraciła wpływy na dworze królewskim, wycofała się w zaciśniętym swego warszawskiego pałacu.

Jak już wspomniano, podarowany *Portret Anny Jagiellonki* jest czwartym wizerunkiem królowej, jaki znajduje się na terenie Polski, wiązany z działalnością Marcina Kobera. Kiedy w czerwcu 1969 r. pan Bohdan Chester Hryniewicz zobaczył obraz po raz pierwszy w galerii hotelu Southern Cross International w Melbourne w Australii, wiedział jedynie, kogo przedstawia. Zagadką, niemożliwą wówczas do rozwiązania z powodu braku jakichkolwiek znaków własnościowych, pozostała proveniencja obrazu oraz droga, jaką trafił na odległy kontynent. Nikt nie mógł wówczas przypuszczać, że pochodził on ze zbiorów wilanowskich, skąd został prawdopodobnie wywieziony w 1944 r. przez Alfreda Schellenberga, niemieckiego komisarza muzeów warszawskich, który sam dokonywał szeregu rabunków w Wilanowie. Nie jest jednak wykluczone, że został zrabowany przez oddziały węgierskie pod dowództwem László Szabó i jego oficera sztabowego Bradleya (dyrektora jednego z muzeów budapeszteńskich). Jak podaje Wojciech Fijałkowski, wojska

węgierskie wywoziły z Wilanowa około 150 obrazów o dużych formatach, nie licząc innych dzieł sztuki.

Ustalenie wilanowskiej proveniencji *Portretu Anny Jagiellonki* w owym 1969 r. było bardzo trudne, czy wręcz niemożliwe, z dwóch powodów. Po pierwsze, obraz nie figurował w katalogu strat wojennych sporządzonym przez Władysława Tomkiewicza, a wydanym w 1951 r. Ponadto, jak wiadomo, w zbiorach pałacu w Wilanowie znajdowało się jeszcze jedno powtórzenie wizerunku Anny Jagiellonki, powstałe w tym samym warsztacie i w zbliżonym czasie.

To zapewne ten ostatni fakt zadecydował, że ofiarodawca przekazał obraz do Muzeum Narodowego w Warszawie, dzięki czemu miasto, z którym Anna Jagiellonka była związana i w którym zmarła w 1596 r., pozyskało niezwykle cenne dzieło sztuki. Ze względu na swą rangę artystyczną i historyczne znaczenie, obraz zaraz po przekazaniu został wystawiony w stałej ekspozycji Galerii Malarstwa Polskiego, w sali Bitwy pod Orszą, poświęconej malarstwu staropolskiemu. ❖

#### W tekście wykorzystano m.in.:

- W. Fijałkowski, *Wilanów*, Warszawa 1979, s. 131.
- *Słownik artystów polskich*, biogram M. Kobera – oprac. Jerzy P. Petrus, t. IV Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 35–37.
- Informacje uzyskane od pani Moniki Ochnio z Muzeum Narodowego w Warszawie.

## summary

### page 3 The return of Anna Jagiellonka

Brief history of XVI century regained painting of Anna Jagiellonka. The authorship of a famous monarch's portraits painter Marcin Kobera assigns a great value to the recovered work of art. Depiction of Marcin Kobera's creation style and some facts from his artistic life. Detailed description of the portrait itself and painting techniques used by the author. The article ends with few sentences about how was the work discovered, identified and finally offered to the National Museum in Warsaw.

### page 4 The theft in Sulisławice

The theft of unusual and unique painting of Holy Mother from the church in Sulisławice. Painting depicted two biblical scenes – mourning of Holy Mother over Her Son in the front and the face of Christ on the Saint Veronique's shawl on the reverse side. Finally the painting was admitted miraculous and crowned. Discussion of the protection of sacral art in churches.

### page 6 Contribution to the history of Gdańsk's artistic collection (III)

A very important attachment to the two articles from previous issues of Valuable, Priceless, Lost. It contains further inventory of items from coffer opened after their arrival to Moscow. The article stresses some difficulties connected with the identification of heritage and underlines the fact that mentioning all the items would be impossible so the text concentrates on the most significant cases. Short description of each item may be helpful to discover and identify works that are not yet regained.

### page 10 Collection from Lwów (VI), Historical Museum of Lwów

The idea of forming the Historical Museum of Lwów and collecting objects, cultural goods and items connected with the history of the town. History of the collection of the Museum with its tragic reorganisation and partial destruction by Russians.

### page 12 Catalogue of War Losses

### page 13 New book about II WW losses in libraries

The article summarises researches done to complete long list of books lost during World War II. It points to the advantages and character of recent publication dealing with this problem.

### page 14 Catalogue of Losses

### page 18 Save the angel

The authorities of Goerlitz applied to Polish conservators with the request of helping with the restoration of a tombstone sculpture – an angel holding a rose. Description of the technology used to make the angel and the endangerment it is exposed to.

### page 19 Palace in Karwiny and the 'Silver Library'

Brief history and description of the dwelling of Dohn's family with an interesting history of the collection of 20 silver and ornamented volumes called the 'Silver Library'.

### page 22 Reminiscences nearby Wilno

The problem of disappearance of traditional Polish villages as an effect of urbanisation and progressing civilisation. On the contrary the article underlines the beauty of folk architecture and shows how it was kept by the inhabitants of Wilno province. The text describes the type of settlement characteristic to that region and acquaintances a reader with various architectural solutions introduced in cottages.

### page 24 Theft from Museum of Modern Art in Stockholm – recovery (II)

Continuation of the article from previous issue concentrates on the matter of smuggling and concealing of stolen goods. It refers to this 'procedure' as very complicated and regards it as an opportunity to regain stolen items. Ralph's W. struggle to recover stolen works and his unconventional methods in tracing them.

### page 25 Polish Advising Committee for Protection of Cultural Heritage

Brief history of the Committee with its establishment and reactivation. The Committee was established to deal with the protection of cultural goods under emergency circumstances such as international conflicts. Legislative competence of the Committee and its suggested broadening by different institutions as well secular as sacral.

### page 27 The portal from Akka

The portal from the church of Saint Andrew in Akka is a background to an interesting historical discussion of the conquest of the last bastion of Jerusalem Kingdom by Muslims in XIII century. Portal was noticed because of its gothic style that differentiated it from Egypt's architecture. The article is a reminiscence of that religiously controversial period.

### page 28 Great burglary

The article reveals the dark side of American actions in Europe after World War II. There are reasons to suspect that American troops at the same time saving Europe from chains of German occupation took part in disgraceful acts of stealing and smuggling its cultural heritage far to the West. A series of unclear deaths of people working on that case may be another though vague evidence in the investigation.



**System kontroli wizji SYSTEM 4**  
 -multiplekser  
 -sterowanie kamerami ruchomymi  
 -pełnofunkcyjne klawiatury

**NAJNOWSZA GENERACJA  
 KAMER RUCHOMYCH  
 serii AutoDome**



**Kamery stacjonarne**

**Szeroki asortyment modeli  
 i akcesoriów**



**Systemy telewizji dozorowej**  
**Systemy nagłośnienia**  
**Systemy kongresowo - konferencyjne**  
**Systemy interkomowe**

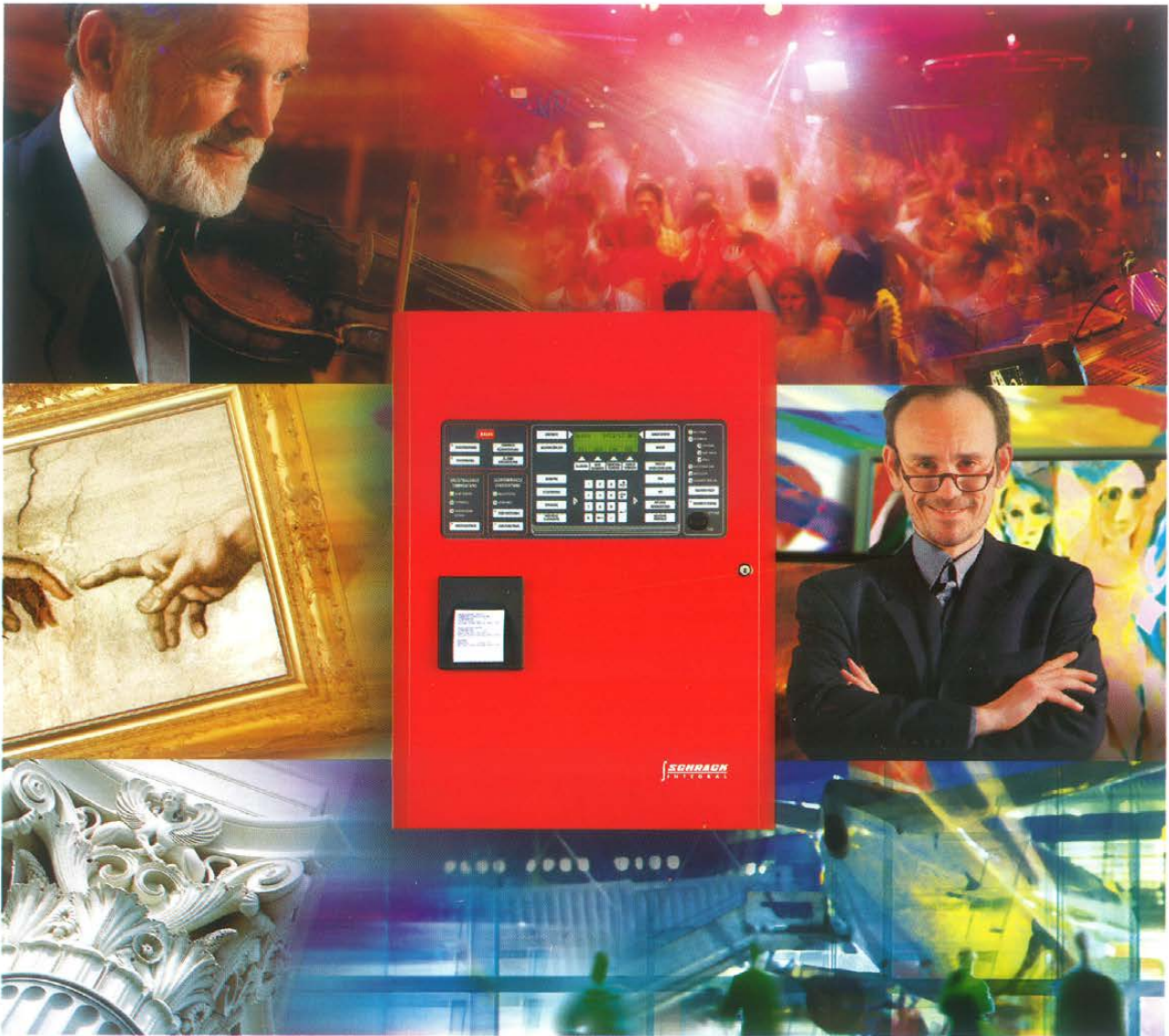


**Autoryzowany Dystrybutor**  
**PHILIPS** Communication & Security Systems



**DYSKRET Sp. z o.o.**  
 ul. Mazowiecka 131  
 30-023 Kraków  
 tel. 012 423 31 00  
 fax 012 423 44 61  
 e-mail: office@dyskret.com.pl





## BEZPIECZEŃSTWO PRZEWYŻSZA WSZYSTKIE NORMY

Gdy rzecz dotyczy ludzkiego życia czy niezastąpionych obiektów – nie ma kompromisów.

To właśnie dlatego SCHRACK SECONET opracował w pełni niezawodny i skuteczny system wykrywania i sygnalizacji pożaru BMZ INTEGRAL.

Najwyższy poziom niezawodności osiągnęliśmy dzięki zdublowaniu całego systemu; wykorzystaliśmy systemy mikrokomputerowe o 32-bitowej architekturze; zastosowaliśmy najnowsze osiągnięcia w dziedzinie analogowych czujek dymu. Wszystkie elementy wyposażyliśmy w izolatory zwarć; wykorzystaliśmy rozproszoną konfigurację central, by umożliwić obniżenie kosztów w zakresie przewodowania instalacji.

Dla zastosowań przemysłowych oferujemy urządzenia dopuszczone do pracy w obszarach zagrożonych wybuchem, posiadające atest do sterowania stałymi urządzeniami gaśniczymi oraz czujki specjalne, w tym systemy zasysające. Urządzenia sygnalizacji pożaru integrujemy z innymi systemami ochrony mienia oraz układami automatyki, wykorzystując oprogramowanie pracujące w przyjaznym i niezawodnym środowisku WINDOWS NT.

Wysoka jakość produktów SCHRACK SECONET została udokumentowana certyfikatem zgodności z ISO 9001 dla wszystkich gałęzi działalności firmy.

Wszystkie urządzenia zostały dokładnie sprawdzone na poprawność pracy po roku 2000.

Z systemem wykrywania i sygnalizacji pożaru już jesteś... bliżej przyszłości.

*Fire Alarm*

**SCHRACK**  
S E C O N E T

**SCHRACK SECONET POLSKA Sp. z o.o.**

01-038 Warszawa, ul. Dzika 20, tel. (+48 22) 636 02 70÷74, fax (+48 22) 636 02 75

e-mail: [schrack-pl@schrack-pl.com.pl](mailto:schrack-pl@schrack-pl.com.pl)

serwis internetowy: <http://www.schrack-pl.com.pl>

**SCHRACK SECONET POLSKA Sp. z o.o.**

Oddział w Poznaniu: 60-591 Poznań, ul. Miodowa 4, tel. (+48 61) 847 66 11, fax (+48 61) 843 00 57

e-mail: [schrack-pl@schrack-seconet.com.pl](mailto:schrack-pl@schrack-seconet.com.pl) serwis internetowy: <http://www.schrack-seconet.com.pl>